Rok VIty. Nr. 13.

Szkółka  niedzielna

Módl się i pracuy, a będziesz szczęśliwym.

Leszno. — *Niedziela Wielkanocna*, dnia 27. Marca 1842.

Religia.

Dla czego uroczystość dzisieyszą Wielkąnocą nazywamy?

Ponieważ uroczystość Zmartwychwstania Iezusa Chrystusa iest iedną z naywiększych uroczystości, a ceremonia tego zmartwychwstania, rezurekcya, pospolicie w nocy się odbywała, z Soboty na Niedzielę, iak się ieszcze tu i owdzie odbywa, zwłaszcza po miastach, dla tego nazywamy ią: Wielkąnocą. Po łacinie nazywa się *Pascha*, i to słowo iest wzięte z hebrayskiego *Phase,* co znaczy po polsku przeyście, a to ztąd pochodzi: Żydzi pamiątkę wyiścia z niewoli egipskiéy rokrocznie uroczyście obchodzili, iako i obchodzą, i tę uroczystość nazwali: *Phase*, przeyście, iużto, że wtedy Anioł zabiiaiąc wszystkie pierworodne egipskie, przeszedł, to iest minął domy Żydów, co byli pożywali baranka i krwią iego drzwi pomazali; iuż to, że téy saméy nocy wyszedłszy z niewoli egipskiéy, przez morze czerwone przeszli do ziemi obiecanéy (*). To uwolnienie Żydów z niewoli egipskiéy było figurą uwolnienia naszego z niewoli czartowskiéy przez Iezusa Chrystusa, który krwią swoią odkupiwszy nas, przez swoie zmartwychwstanie zwyciężył moc czartowską. Dla tego obchodząc pierwsi Chrześcianie pamiątkę tego Zmartwychwstania, które przypadło w czasie Paschy żydowskiéy, uroczystość tę także *Paschą, Phase*, Przeyściem nazwali, bo przez Iezusa przeszli z niewoli szatana do wolności Synów bożych.

(*) Obacz Rok IV. Nr. 8.

W iaki sposób naylepiéy możemy święcić Wielkanoc?

Naylepiéy uświęcimy pamiątkę Zmartwychwstania Zbawicielowego, kiedy wypełnimy to, do czego nas zachęca Paweł św. w liście do Rzymian: „iako Chrystus powstał z martwych na chwałę Oyca, tak i my w nowym mamy chodzić żywocie," są słowa Iego. „Bracia!" woła na nas ten niespracowany Apostół w pierwszym liście do Koryntów; „Bracia! wyczyśćcież stary kwas, abyście byli nowém zaczynieniem, iako przaśni iesteście, albowiem Pascha nasza ofiarowany iest Chrystus. A tak używaymy nie w starym kwasie, ani w kwasie złości i przewrotności, ale w przaśnikach szczerości i prawdy." I te słowa czyta nam przy dzisieyszéy uroczystości Kościół boży, dla tego, ponieważ Paweł św. przywodzi na pamięć Ko-

ryntów ową Paschę Żydów, owo pożywanie niekwaszonego chleba, które było figurą i wiele miało podobieństwa z Paschą Chrześcian. Żydzi byli obowiązani podczas Wielkanocy pożywać chleb niekwaszony, przaśny; Chrześcianie zaś pod postaciami chleba niekwaszonego, przaśnego, pożywać ciało i krew Iezusa Chryst. Co Apostoł Paweł św. chce powiedzieć przez te słowa: Wyczyśćcież stary kwas, abyście byli nowém zaczynieniem? Przez to chciał napomnieć Chrześcian, aby się oczyścili z grzechów swoich przez prawdziwą pokutę i poprawę życia, żeby godnie pożywać mogli wieczerzę pańską. Żydzi prawem Moyżeszowém obowiązani byli uprzątnąć na Wielkanoc wszelki kwas z domów swoich, a chleb świeży piec z niezakwaszonego, przaśnego ciasta. Podobnież i Chrześcianie maią uprzątnąć wszelkie nieczystości grzechowe z serc swoich, a stać się czystemi na sumieniu, iak świeże, niezakwaszone, przaśne ciasto. A co znaczą te słowa: Pascha nasza ofiarowany iest Chrystus? Te słowa ściągaią się do wieczerzy wielkanocnéy tak Żydów, iako i Chrześcian. Podług starego przymierza musieli Żydzi na Wielkanoc zabić baranka i takowy pożywać. Ten baranek ich wielkanocny był figurą Baranka Bożego, Iezusa Chrystusa, który za grzechy całego świata był ofiarowany na krzyżu. Ciało i krew tego za nas ofiarowanego Baranka wielkanocnego pożywamy na Wielkanoc w Nayświętszym Sakramencie, w którym znayduie się prawdziwe ciało i krew Iezusa Chrystusa pod postaciami chleba i wina. Przez to porównanie na co chciał zwrócić Paweł św. uwagę Koryntów? Oto na owo pierwszeństwo, iakie maią Chrześcianie przed Żydami w pożywaniu Baranka wielkanocnego. Żydzi pożywali tylko mięso baranka, który był w prawdzie figurą Baranka Bożego, Iezusa Chrystusa, ale téż li figurą i niczém więcéy. My zaś Chrześcianie pożywamy prawdziwe ciało i krew tego Baranka Bożego, który zgładził grzechy świata, który za nas na krzyżu ofiarował się. Naszą Paschą, naszym Barankiem wielkanocnym, iest sam Chrystus, ofiarowany za naród ludzki.

Cieszmy się więc Bracia i weselmy w Panu przy téy Wielkanocnéy uroczystości, wyśpiewuiąc z Kościołem w pobożnych pieniach: „Ten iest dzień, który uczynił Pan! raduymy się i weselmy się weń.“ Alleluia! Alleluia! Alleluia!

Błogosławienie baranka, iay i innych pokarmów na Wielkanoc.

Chwalebny zwyczay u Chrześcian przed braniem pokarmów błogosławienia onych, z przykładu Chrystusa Pana i Apostołów ma swóy początek. Na wielu mieyscach Ewangelii czytamy o błogosławieniu przez Chrystusa pokarmów, bądź sam ie pożywał, bądź innym ie rozdawał. Paweł św., Apostoł, także mówi: „Wszelkie stworzenie dobre iest; a nie ma być odrzucone, co z dziękczynieniem bywa przyimowane; albowiem poświęcone bywa przez słowo boże i modlitwę.“ Przez błogosławienie pokarmów wyznaiemy, że boskim są darem, i że nie z chucią, iak zwierzęta, lecz z potrzeby, dla zachowania życia i zdrowia, na chwałę Boga poświęcić się maiącego, pożywamy onych; bo naucza tenże Apostoł: „chociaż tedy iecie, choć piiecie, choć co innego czynicie, wszystko ku chwale bożéy czyńcie.“ Oczy wszystkich (stworzeń) w Tobie ufaią Panie, a Ty daiesz im pokarm w czasie potrzeby. Otwierasz rękę twoią i napełniasz wszystko zwierze błogosławieństwem. Bło-

gosław Panie nas i te dary twoie, których z szczodrobliwości twoiéy pożywać mamy. — Taka iest zwyczayna modlitwa, która się czyni przed stołem. Czyni się także znak krzyża św. „Uczyń znak krzyża świętego, gdy iesz i piiesz," napomina św. Cyryll. Błogosławienie to oddzielne, prywatne iest, i każdy z wiernych może sobie tym sposobem stół pobłogosławić w nieobecności Kapłana. Uroczyste błogosławienie należy do Kapłanów, a zwyczaynie zachowuie się na Wielkanoc. W błogosławieniu Baranka na Wielkanoc przypomina się, że Iezus Chrystus iest naszym Barankiem bez zmazy, który i grzechy nasze zgładził, i daie się nam na pokarm duszy w Nayświętszym Sakramencie. Podług dawnego zwyczaiu, nie tylko baranek, lecz i inne pokarmy, iako to: iaia, chleb, sér, masło it. d., poświęca się na Wielkanoc. W szczególności mówiąc co do iay, przyięty zwyczay każe ie uważać za godło iakiegoś duchownego znaczenia. Lecz gdyby święcone iaie miało coś znaczyć szczególnego, zachodziłoby razem pytanie; co znaczy sér, masło i inne poświęcane w tym czasie pokarmy? Pokarmy to są, i iaie pod tymże względem iak każdy inny pokarm poświęca się w tym dniu wspólnéy wiernych radości: a że od iaia zaczyna się uczta przyiaciół wielkanocna, iestto tylko dochowaniem dawnego zwyczaiu, znanego nawet u Rzymian, gdzie uczty od iay rozpoczynały się. Z iay robiono podarki i rozsyłano ie, co stało się następnie powodem dzielenia się święconém iaiem w czasie pożywania święconki. Mianowicie dawano takowe podarki dzieciom i służącym, zkąd poszedł zapewne zwyczay farbowania ich i upiększania w rozmaite barwy i postaci, w rozmaite napisy, co szczególniéy daie się spostrzegać w okolicach nadreńskich. Pobożność wiernych nie przestawała w tym dniu nayuroczystszym w roku na zwyczayném błogosławieniu stołu; życzyła sobie, aby Kapłan pobłogosławił pokarmy: ztąd poszło i i upowszechniło się święcenie pokarmów na tę uroczystość. Nie obchodzili atoli Kapłani tym końcem domów Parochian swoich, lecz do Kościoła pokarmy znoszono, i tam w przysionku były poświęcane.

Rozmaitości.

Przywiązanie ku rodzicom.

Kroniki iapońskie przytaczaią nam następuiący przykład miłości synowskiéy: Pewna uboga wdowa trzech miała synów, z których pracy żyła; zdarzało się iednak, iż czasem ta praca nie wystarczała na konieczne potrzeby, i nędza dokuczała niezmiernie. Bolało to mocno owych synów, iż ich matka na starość niedostatek cierpieć musi. Wtém ogłoszono w ich okolicy, że kto przystawi do sądu sprawcę pewnéy kradzieży, znaczne odbierze pieniądze w nagrodę. Trzey owi bracia, korzystaiąc z tego, zgodzili się między sobą, iż ieden z nich miał się udać za złodzieia, a drudzy dway mieli go zaprowadzić do sądu. Rzucaią więc losy między sobą. Los padł na naymłodszego. Spytany w sądzie, przyznaie się do występku i odprowadzono go do więzienia, a dwom donosicielom wyliczono obiecaną nagrodę. Rozrzewnili się oni nad dobrowolném więzieniem brata. Starali się i znaleźli sposób weyścia do niego, a rozumieiąc, że nikt ich nie widzi, ściskaią serdecznie kochanego brata i rzewnemi się wspólnie zalewaią łzami. Przełożony nad więzieniem przypadkiem postrzegłszy ten tak dziwny widok, ciekawością zdięty, wy-

słał iednego z swych ludzi, aby szedł za tymi oskarzycielami i nieznacznie wywiedział się, coby to za taiemnica w tym ich postępku była. Posłaniec wiernie wykonał rozkaz i doniósł, że wszedłszy do domu za owymi ludźmi, słyszał, iako matce swéy opowiadali swóy postępek, a ta głosem żałosnym na nich wołała, aby odnieśli pieniądze, przydaiąc, że woli z głodu umrzeć, niż żyć tak drogim okupem. Uwiadomieni o tém sędziowie, ledwie mogąc poiąć ten cud miłości synowskiéy, kazali przywołać do siebie więźnia i pytaią się znowu o popełnioną kradzież, i grożą mu naysroższemi mękami, ieżeli się nie przyzna, że on iéy niepopełnił, ale ów młodzieniec statecznie się za winnego podaie. Co widząc ieden z sędziów, rzuca się na niego i woła: „Ach iużto nadto cnotliwe dziecię! twóy postępek całego mnie podziwieniem napełnia!“ Idzie potém opowiedzieć rzecz całą Cesarzowi, który ucieszony tak heroicznym czynem, kazał przywołać do siebie wszystkich trzech braci, i przy wielkich pochwałach roczną naznaczył im pensyę, naymłodszemu naywięcéy wydzieliwszy.

Sprzeczka.

Wszczęła się iednego razu między zaciężnymi sprzeczka w czasie podwieczorku o to: czy godzi się krzywdzić Księdza, Pana i Żyda, lub nie. Iedni mówili, że się godzi; drudzy, że się nie godzi. Wtém nadiechał sam Pan na koniu, a usłyszawszy zdaleka żywą ich rozmowę, zapytał, o coby się spierali. Za przybyciem Pana, zamilkli wszyscy i żaden słowa nie bąknął. Wreszcie na rozkaz pański powiedział włódarz, o co idzie. „A tak,“ rzekł Pan, „powiadacie wy to, że można Księdza krzywdzić, bo nie potrzebnie; Pana, bo ma zadosyć; a Żyda, bo ukrzyżował Chrystusa; ale mi powiedzcie: czy Ksiądz, Pan i Żyd nie sąto ludzie?“ — „Ha nu ludzie,“ odezwał się Bartek. — „Kiedyć są ludźmi, toć i waszymi bliźnimi, a Chrystus zakazał bliźnich krzywdzić; bo wszakże nauczał: co tobie nie miło, drugiemu nie czyń. A zatem nie godzi się nikogo bez wyiątku krzywdzić.“

Co iest sztuka?

Wzrastać w lata, to nie sztuka; ale wzrastać w rozum i cnotę, to sztuka. Żyć na osobności i nie kłócić się z nikiem, to nie sztuka; ale przestaiąc z ludźmi, żyć z nimi w zgodzie braterskiéy, to sztuka. Nie upiiać się, nie maiąc za co, to nie sztuka; ale maiąc grosz, a nie marnotrawić go na piiaństwo, to sztuka. Nie kraść siedząc w więzieniu, to nie sztuka; ale zostaiąc na wolności, a nie krzywdzić nikogo, to sztuka. Być cierpliwym, gdy nic do gniewu nie pobudza, to nie sztuka; ale przytłumić popędliwość, kiedy nas kto draźni, to sztuka. Uchodzić za poczciwego, to nie sztuka; ale być i pozostać istotnie poczciwym, to sztuka. Obczernić kogo, to nie sztuka; ale wrócić dobre imię, to sztuka. Postarać się o pieniądze, to nie sztuka; ale użyć ich na dobre, to sztuka. Odziedziczyć maiątek, to nie sztuka; ale zebrać sobie maiątek i to czystém sumieniem, to sztuka. Upić się na chrzcinach, weselu, pogrzebie, to nie sztuka; ale trzeźwym pozostać, to sztuka. Ganić co, to nie sztuka; ale lepiéy zrobić, to sztuka. Przepędzać czas, to nie sztuka; ale na dobre przepędzać, to sztuka!